**Dzień Papieski, 14 października 2018, „Promieniowanie ojcostwa”**

 **ks. dr Radosław Kacprzak, Radom**

**Homilia do dorosłych**

 W spotkaniach z różnymi ludźmi, których Pan Bóg stawia na mojej drodze, w pamięci pozostała mi rozmowa z bardzo bogatym człowiekiem, który opowiedział mi historię swojego życia. Mówił o tym, jak wiele udało mu się zgromadzić dóbr materialnych na tym świecie i jak wiele musiał ponieść trudów oraz wyrzeczeń, by to osiągnąć. Jednak to wszystko nie dawało mu spokoju i pełnej radości. Gdy doświadczył choroby i cierpienia, przebywając w szpitalu, miał czas na refleksję i długie przemyślenia. Powiedział do mnie bardzo mocne słowa: „Proszę księdza: trumna nie ma kieszeni. Czy widział ksiądz, by za konduktem pogrzebowym wędrowały wszystkie bogactwa, które zmarły zgromadził tutaj na ziemi? Przecież nie ma sensu tak się bogacić na tym świecie i gromadzić wiele, bo trzeba poświęcić swój czas na inne wartości, które zastąpią bogactwa, a więcej sił i energii poświęcić Bogu, swojej żonie i dzieciom, a także ludziom, którzy potrzebują pomocy. Tylko właściwe podejście do dóbr materialnych może być źródłem pokoju i radości. Potrzebowałem wiele lat na to i chyba musiałem doświadczyć trudnej choroby, by to zrozumieć i przewartościować swoje życie, aby doświadczyć prawdziwej radości oraz pokoju serca”. Słowo Boże dzisiejszej niedzieli jest bardzo bogate w swej treści. Ono przenika nas niczym „miecz obosieczny” i sprawia, że daje nową jakość życia, podpowiadając nam właściwe wartości, którymi powinniśmy się kierować w naszej codzienności. Niezwykły dar mądrości, o którym usłyszeliśmy jest skarbem cenniejszym od wszelkiego bogactwa i drogich kamieni. Mądrość ta wypływa od samego Boga i daje jasny program na przeżywane przez nas życie pełne pytań i rozterek. Tego rodzaju pytania stawiali także ludzie żyjący w czasach Jezusa. Upatrywali w Nim Dobrego Nauczyciela, który podpowie, co trzeba zrobić, by osiągnąć życie wieczne. Niezwykły jest dzisiejszy ewangeliczny dialog człowieka z Jezusem, który upada przed Nim na kolana i pyta konkretnie: „Co mam czynić?”. Zgodnie z ówczesnym zwyczajem w tamtej kulturze ludzie pobożni szukali dla siebie nauczyciela, a padnięcie przed Nim na kolana było wyrazem niezwykłego szacunku. Jezus spogląda na niego z miłością i proponuje pewien styl życia oraz przewartościowanie dotychczasowego sposobu myślenia i działania. Miłość Jezusa wynikała ze szczerych wysiłków tego człowieka i przestrzegania przez niego przykazań. Jednak nasz bohater nie był w stanie zrozumieć słów Nauczyciela z Nazaretu i odpowiedzieć z radością na Jego propozycję, gdyż był za bardzo przywiązany do swoich bogactw i posiadłości. Nie zdobył się na to, by przewartościować swoje życie i doświadczyć radości z tego, że u Boga wszystko jest możliwe, a gromadzenie i zdobywanie dóbr materialnych nie może być jedynym życiowym celem i dawać pokój serca oraz pełną radość. Święty Marek, którego tekst Ewangelii dziś czytamy, bardzo mocno precyzuje dramat rozmówcy Jezusa, pokazując jego przerażoną  i zszokowaną oraz bladą twarz, pełną smutku i żalu. To jest mocny znak tego, jak często brakuje ludziom radości, gdy nie potrafią we właściwy sposób dokonać refleksji nad swoim życiem i ustalić priorytetów, które pomogą wybrać odpowiedni kierunek w życiu oparty na prawdziwym systemie wartości. Spotkanie Jezusa z ewangelicznym bohaterem pokazuje, że problemem nie jest samo bogactwo, które posiada, ale serce człowieka, które przywiązuje się do niego i pokłada w nim jedyną nadzieję. Jezus wychodzi z propozycją uwolnienia serca od nieuporządkowanego przywiązania i przywrócenia w nim odpowiedniego miejsca dla Boga, który jako jedyny może dać radość i pokój serca. To pokazuje nam, że mądrość Boga, o której czytaliśmy dzisiaj jest najcenniejszym skarbem i warto o niego zabiegać. Tym, którzy wybiorą drogę wyboru właściwego systemu wartości, Jezus obiecuje życie wieczne i stokroć więcej niż się spodziewają.

Jezus przemawia z perspektywy doświadczonego Nauczyciela, który próbuje nam podpowiedzieć, jak żyć i czym kierować się w codzienności, by doświadczać pokoju serca i radości. Nigdy jednak nie narzuca się, lecz podpowiada, co zrobić, by tego pokoju doświadczyć, szanując zawsze nasz wybór. On chce nam pokazać, że kroczenie za Nim drogą przykazań oznacza nie tylko słuchanie Jego nauki, ale też całkowite przylgnięcie do Boga Ojca i uczestnictwo w Jego życiu. Ewangeliczny bohater w przeciwieństwie do mojego rozmówcy, którego przytoczyłem na początku, nie dokonał refleksji w swoim życiu i nie wybrał właściwej hierarchii wartości. Był za bardzo przywiązany do siebie i tego, co posiadał. To sprawiło, że jego serce nie było gotowe, by pójść całkowicie za Jezusem i doświadczać prawdziwej radości. Myślę, że taka postawa jest charakterystyczna dla wielu osób żyjących we współczesnych czasach, którym trudno oderwać się od tego, co ich ogranicza i blokuje na Boga. Jednak On, w swojej wielkiej mądrości, podsyła nam takich ludzi, którzy pomagali lub nadal podpowiadają, jak można jeszcze lepiej otworzyć się na Niego i wszystko poukładać w duchu Bożej mądrości, która jest najcenniejszym skarbem. Taką osobą, która podpowiadała i nadal podpowiada jak żyć jest niewątpliwie nasz Wielki Rodak – Święty Jan Paweł II.Dzisiejsza niedziela, już po raz kolejny przeżywana w naszej ojczyźnie jako Dzień Papieski, jest okazją do przypomnienia osoby i nauczania niezwykłego nauczyciela, który w czasie swojego pontyfikatu, ale także i teraz podpowiada nam, w jaki sposób wybrać właściwe wartości.

Święty Jan Paweł II był osobą, do którego, tak jak do Jezusa z dzisiejszej Ewangelii, przychodziło wielu ludzi i pytało: „Co mam czynić i jaki obrać kierunek w swoim życiu?”. Takie pytania stawiają oni także dzisiaj, gdy przybywają do Bazyliki św. Piotra w Rzymie i, modląc się za jego wstawiennictwem, powtarzają słowa: „Ojcze, podpowiedz, co mam czynić?”. Ciągle więc doświadczamy jego szczególnego wstawiennictwa i promieniowania ojcostwa, w którego obecności możemy czuć się bezpiecznie. Ten rok jest szczególnie ważny dla nas, ponieważ sięgamy myślą do momentu, gdy w 1958 roku ks. Karol Wojtyła przyjął święcenia biskupie, a 20 lat później, jako papież, stał się ojcem dla całego Kościoła powszechnego. Takie ojcostwo, jakie nam proponował przez lata pontyfikatu, wynikało z jego głębokich przemyśleń, które nam zostawił w swoim nauczaniu. Promocja ojcostwa, której dokonał św. Jan Paweł II, nie stoi w opozycji do innych wartości. Ojcostwo Boga nie umniejsza ojcostwa ludzkiego. Wprost przeciwnie: stanowi dla niego wzór i oparcie. Ojcostwo nie jest też widziane w opozycji do macierzyństwa czy dziecięctwa. W myśleniu Jana Pawła II te wartości są wobec siebie komplementarne, wzajemnie się dopełniają i uzasadniają.

Nasz Rodak podkreślał, że: „Chrystus zwracał się do Boga Ojca słowem *Abba* – słowem bliskim i rodzinnym, takim, jakim dzieci Jego narodu zwracają się do swoich ojców. Pewnie też, jak inne dzieci, tym samym słowem zwracał się do Józefa. Czy można powiedzieć więcej o tajemnicy ludzkiego ojcostwa? Sam Chrystus, jako człowiek, doświadczał ojcostwa Boga poprzez swoje synostwo wobec św. Józefa” (Jan Paweł II, *Wstańcie, chodźmy!,* Kraków 2004, s. 109). W czasie jednej z homilii, wygłoszonej w naszej ojczyźnie 27 lat temu w Kielcach, przypominał bardzo stanowczo, że: „Jezus Chrystus przyszedł objawić ludzkości ojcostwo Boga. Objawić, czyli przywrócić. Przywrócić przez posłuszeństwo aż do śmierci i to śmierci krzyżowej. Tylko w ten sposób Bóg mógł przezwyciężyć skutki grzechu pierworodnego, który był nieposłuszeństwem i zarazem odrzuceniem ojcostwa Boga” (Homilia w czasie Mszy św. odprawionej na lotnisku w Masłowie 3 czerwca 1991, w: Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny 1979\*1983\*1997\*1991\*1995\*1997,* Kraków 1997, s. 614).

Ojciec Święty dał konkretne wskazówki, które są aktualne także w dzisiejszych czasach w naszej ojczyźnie przeżywającej setną rocznicę odzyskania niepodległości. Mówił do nas wtedy, ale jego głos powinien być usłyszany także dzisiaj: „Niech się odrodzi w Bogu ludzkie ojcostwo i polska rodzina, i ludzkie macierzyństwo, niech się odrodzi rodzina, szczególne miejsce Przymierza Boga z ludźmi” (Homilia w czasie Mszy św. odprawionej na lotnisku w Masłowie 3 czerwca 1991, w: Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny 1979\*1983\*1997\*1991\*1995\*1997,* Kraków 1997, s. 618).

Kiedy dziś czytamy słowo Boże i wspominamy nauczanie św. Jan Pawła II, warto, by w naszych sercach zrodziła się postawa podobna do ewangelicznego bohatera, który nie bał się stawiać pytań Jezusowi. Stawianie pytań do dobry moment, by dokonać konkretnych decyzji w naszym życiu, które pomogą nam przylgnąć do Boga i jeszcze bardziej przybliżyć się do Niego.

Przeżywany dzisiaj Dzień Papieski może być dla nas doskonałym zaproszeniem do sięgnięcia po teksty Karola Wojtyły. Jedno jest pewne: dzięki nauczaniu papieża możemy lepiej zrozumieć, jak pojmował świat i jak bardzo jako Ojcu zależało mu na swoich dzieciach, które często pogubiły się w codziennym życiu, przywiązując się do tego, co materialne. Liturgia daje dzisiaj Ewangelię, która sprawia, że nie możemy przejść obok niej w sposób obojętny i bez głębszej refleksji. Odpowiedź Jezusa na pytanie ewangelicznego bohatera może otworzyć drzwi naszego serca do oddania się w miłości. Święty Jan Paweł II, którego nauczanie dzisiaj szczególnie wspominamy, wypowiedział kiedyś słowa: „Miłość, która jest z Boga, miłość tkliwa i oblubieńcza, jest równocześnie źródłem głębokich i radykalnych wymagań”. Jest to bardzo ważna wskazówka dla nas, by w naszych spotkaniach z Bogiem, także na tej Eucharystii, prosić o to, by Pan dawał nam siłę do stawiania sobie wymagań i podejmowania takich decyzji, które pozwolą iść za Nim w naszej codzienności.

Dziś otrzymujemy szczególne zadanie, by podziękować Bogu za niezwykłego Nauczyciela, jakim był Święty Jan Paweł II. Jesteśmy zaproszeni też do tego, by prosić Boga, aby za wstawiennictwem naszego Papieża - Polaka, pytać Jezusa w czasie osobistej modlitwy: „Co mam czynić, by osiągnąć życie wieczne?”. Niech słowa Ojca Świętego staną się dla nas drogowskazem i inspiracją do podejmowania ważnych życiowych decyzji.